KS. STANISŁAW T. ZARZYCKI SAC
Lublin

PEŁNIA OBJAWIENIA SIĘ BOGA JAKO OJCA

1. Od zniekształconego obrazu ojcostwa naturalnego do czystego obrazu ojcostwa w Bogu

Fakt, iż Bóg jest Ojcem może się wydawać nie do końca przekonywujący nawet dla człowieka, który jest otwarty na objawienie Boże. Rodzi się bowiem pytanie: w jaki sposób Bóg jest Ojcem wobec nas, skoro objawienie mówi, że jest [On] duchem (J 4,24) i że mieszka w światłości niedostępnej (1 Tm 6,16)? I w ogóle jak można doświadczyć tego Ojcostwa, skoro człowieka dzieli taki dystans od Boga?

Poza tym wydaje się, że kwestia ojcostwa jest pewną właściwością ludzką, cechą dorosłego mężczyzny, który przekazuje życie nowemu człowiekowi przychodzącemu na świat, a następnie spełnia ważne z psychologicznego punktu widzenia funkcje wychowawcze względem niego. Z nim też jego syn się identyfikuje i nabywa tożsamość. Nabywaniu autentycznej tożsamości ojcostwa nie służy współczesna kultura i styl życia, w których obraz ojca został sponiewierany, np. przez ojców nieodpowiedzialnych, pijanych albo opanowanych żądzą sukcesu, pieniądza, sławy medialnej, władzy itp. Nie można nie wspomnieć tu o szkodach wynikających z propagowania pewnych filozofii życia, w których dochodzi do zniekształcenia obrazu ojca i matki przez zastępowanie ich ról. Słusznie więc mówi się o „rozbitym obrazie ojcostwa" dzisiaj i o licznych jego zranieniach, wskazując na potrzebę jego uleczenia[1].

Każde ojcostwo co do ciała winno zostać dopełnione ojcostwem co do ducha, gdyż dopiero wtedy będzie mogło uzyskać swe pełniejsze znaczenie, czego wyrazem winno być dzieło wychowania przez obojga rodziców zrodzonych przez nich dzieci.

[1] G. Danneels, *Bóg Ojciec*, tłum. J. Fecko, Wrocław 1999, s. 5-7.

Duchowe ojcostwo winno znajdować się także w centrum uwagi u tych mężczyzn, którzy wyrzekli się małżeństwa ze względu na Królestwo Boże (Mt 19,11) i zdecydowali się pójść za Chrystusem drogą rad ewangelicznych w życiu konsekrowanym i w kapłaństwie. By móc stawać się coraz bardziej płodnymi duchowo winni oni czerpać z Ducha Bożego wiele światła, mocy i miłości nie tylko dla przeżywania swej więzi oblubieńczej z Chrystusem ale i do angażowania się w misję zbawczą Kościoła – „rodzenia" innych dla Boga. Piękny przykład takiego ojcostwa duchowego znajdujemy w postawie św. Pawła, który, jak sam wyznał, zrodził wielu „w Chrystusie", „przez Ewangelię" (1 Kor 4,15), czyli doprowadził do wiary w Boga. W życiu konsekrowanym i w kapłaństwie istnieje szczególna potrzeba odkrywania i poznawania ojcostwa Bożego poprzez medytowanie nad słowem Bożym i wchodzenie w coraz głębszą relację synowską z Bogiem Ojcem w Duchu Świętnym i zarazem bycia w nią wprowadzanym przez Chrystusa. Czy bycie chrześcijaninem nie polega bardziej na szukaniu Boga, prawdziwym poznaniu Go i miłowaniu, niż na praktykach modlitewnych i zewnętrznych dziełach?

Zastanawiające w chrześcijaństwie jest to, że od początku dużym autorytetem cieszyli się tu mnisi, starcy, uznawani za nosicieli Boga (*theoforoi*) i nosicieli Ducha (*pneumatoforoi*), w których ojcostwo duchowe uzyskało charakter charyzmatyczny. Przyjął się zwyczaj udawania się do nich po radę, „słowo zbawienia" Mówiono: „Zapytaj ojca, a on ci oznajmi"[2]. Wierni świeccy i zwykli mnisi, od początku odczuwali, że nazywanie tych głęboko uduchowionych mnichów „ojcami" nie pomniejsza autorytetu jednego Ojca, tego w niebie (Mt 23,9), gdyż byli przekonani, że przez to polecenie Bóg nie chciał zabronić okazywania czci ludzkiej przewodnikom duchowym, kapłanom prowadzącym ich do Chrystusa, a jedynie że, jak to wyraził św. Augustyn, zakazywał tego, „by nie przypisywać naturze albo władzy, czy nawet świętości jakiegoś człowieka łaski Bożej, łaski którą jesteśmy odrodzeni do życia wiecznego"[3]. Ze swej strony owi ojcowie nie szczycili się swoją

[2] L. Regnault, *Wsłuchując się dziś w słowa Ojców pustyni*, tłum. J. Kokowska, Kraków 1998, s. 89.

[3] Św. Augustyn, *Objaśnienie Psalmu* 77, 11, w: Tenże, *Objaśnienia Psalmów* Ps. 58-77, tłum. J. Sulowski (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy t. XXXIX),

mądrością i świętością, lecz pełni pokory i bojaźni uważali się za narzędzia w ręku Boga, jedynego formatora człowieka wierzącego, mnicha. Byli przekonani, że to Bóg Ojciec kształtuje w każdym, kto się do nich zwraca, postawę syna poprzez Ducha Świętego.

Z pokorą uznawali, że ich posługiwanie jest jedynie pośrednictwem ludzkim, którym Bóg się posługuje, by przez nich dotrzeć do innych i ukształtować w nich postawę dziecięctwa. Ta postawa jest ciągle wymogiem prawdziwej tożsamości chrześcijanina i jej nabywanie warunkowane jest otwarciem się na Boga jako Ojca objawiającego się stopniowo w historii zbawienia i urzeczywistniającego swój miłosierny plan zbawienia w stosunku do każdego człowieka.

Chrześcijanie (w odróżnieniu np. od wyznawców islamu, dla których liczy się przede wszystkim prawo skodyfikowane w Koranie, czego konsekwencją jest to, że ich relacja do Boga jest relacją poddańczej zależności[4]) zwracają się codziennie do Boga jako do swego Ojca i poszukują Jego oblicza, Jego ojcowskiej miłości. Tym bardziej staje się to ważne aktualnie w dobie rozbitego obrazu ojcostwa, by umieć odkrywać w Bogu „Ojca, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi" (Ef 3,14), i odczytywać w Nim czystą wizję ojcostwa, by móc poszukiwać uzdrowienia sytuacji kryzysu ojcostwa naturalnego[5]. Skoro Bóg jest pierwowzorem obrazu Bożego w człowieku, to czy odkrycie w tym Boskim pierwowzorze czystego rysu ojcostwa nie może stać się pomocne w naprawianiu rozbitego obrazu ojcostwa naturalnego? Ojcostwo przeżywane w wymiarze psychicznym i duchowym powinno skłaniać mężczyznę do szukania godnych naśladowania wzorców i inspiracji pomocnych do coraz lepszego urzeczywistniania go. Czy Chrystusowe wezwanie z Kazania na Górze: „Bądźcie więc wy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski" (Mt 5,48), nie powinno być rozumiane przez każdego ojca jako wezwanie także do bycia ojcem wobec swych dzieci na podobieństwo Ojca niebieskiego, i w konsekwencji do ciągłego odkrywania natury i doskonałości ojcostwa Bożego?

Warszawa 1986, s. 218. Uwaga Jezusa, by nikogo na ziemi nie nazywać ojcem, była krytyczną reakcja na nazywanie „ojcem" każdego rabina za Jego czasów.

[4] A.W. Al.-Jabi, K. Chojnowska, *Allach w nauce Islamu*, w: *Bóg – Ojciec wszystkich*, red. K. Góźdź, J. Lekan, Lublin 1999, s. 73-100.

[5] Kard. G. Danneels, *Bóg Ojciec*, s. 5-7.

2. Ojcowski zamysł Boga względem ludzkości

U początku historii ludzkości jest Bóg, który ją zarazem poprzedza swym odwiecznym istnieniem i pełnią swego życia. Bóg Ojciec, powodowany pierwszym aktem swej miłości pragnącej dobra i szczęścia drugiej osoby, odwiecznym aktem rodzenia powołał do bytu Swego Syna. Ten akt zrodzenia w Bogu można określić jako pełne miłości przekazanie życia przez Boga Ojca Swemu Synowi (por. J 1,18). Chrystus jako Syn Boży potwierdzi to swe odwieczne pochodzenie od Ojca, gdy powie, iż „żyje przez Ojca" (J 6,57). „Ojcem, i to prawdziwie, jest Bóg Ojciec – pisze Teodor z Mopsuestii – i tego ojcostwa nie otrzymał w czasie, bo nie po pewnym czasie miał Syna, ale Ten istniał przy Nim w całej wieczności z Niego i w Nim jako Syn"[6]. Ojcostwo Boże jest odwieczne i transcendentne w stosunku do ludzkości i historii ludzkiej rozgrywającej się w czasie.

Biorąc pod uwagę fakt, iż osobę jako „indywidualną substancję rozumnej natury" konstytuuje to, że istnieje ona w sobie i zarazem w relacji do drugiej osoby, Bóg Ojciec staje się Ojcem dzięki aktowi zrodzenia Syna i swej relacji do Niego, a Syn jest Synem przez swą relację do Ojca. Pozbawiony tej międzyosobowej relacji Ojciec, nawet jako najdoskonalszy Byt w sobie, stałby się niepojmowalny jako miłość (1 J 4,8) i wzór dla ludzkiej miłości. Autentyczna miłość bowiem nie zamyka się w sobie i nie szuka swego (por. 2 Kor 13,5) szczęścia, ale jest otwarta na innych.

Rodząc swego Syna z miłości Bóg Ojciec przekazuje Mu wszystko, co posiada, całą pełnię swego życia[7] „Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała pełnia ... (Kol 1,19) – napisze św. Paweł. Syn, będąc na mocy tożsamości natury Bogiem jak Ojciec, jest Mu współistotny we wszystkim[8].

Ojciec udzielając Synowi z miłości Swego życia wzbudza w Nim miłość. Owocem jednoczących się we wzajemnej miłości dwóch Boskich Osób jest trzecia Osoba Boska – Duch Święty,

---

[6] *Homilie katechetyczne* 2, 4-12, wyd. R. Tonneau, R. Devresse, Città del Vaticano 1949, 37-45.

[7] J. Galot, *Dio Padre chi sei?, Breve catechesi su Dio Padre*, Torino 1998, s. 30.

[8] Tamże.

Osoba – Komunia, w której dopełnia się najdoskonalsza miłość[9] Duch Święty będąc w relacji do Ojca i Syna posiada w sobie tę samą doskonałość.

Bóg Ojciec jest Inicjatorem zbawczego planu w stosunku do całej ludzkości, według którego została ona wybrana przed założeniem świata, aby stać się świętą i nieskalaną przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył [ją Bóg] dla siebie jako przybraną za synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym (Ef 1,3-6). Za tę inicjatywę mającą na celu doprowadzenie całej ludzkości do wspólnoty i szczęścia z Bogiem, św. Paweł oddaje cześć Bogu: „Niech będzie uwielbiony Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa", i wychwala Jego ojcowską dobroć i miłość. Ów zbawczy zamysł – rozpatrywany od strony Boskiej – może być uznany za „ogólną wizję" mającej się rozpocząć historii ludzkości i mającego się w niej ujawnić zbawczego działania Bożego[10].

Tak więc stworzenie świata i człowieka, a następnie dzieło zbawienia mają swój początek w tajemniczym zamyśle i woli Boga Ojca, który powodowany bezinteresowną miłością decyduje się na powołanie do życia człowieka, wybiera go jako stworzenie i przeznacza do udziału we własnym szczęściu. Człowiek-stworzenie jest skierowany do Boga, do przybranego synostwa Bożego. Skierowanie to ma charakter powszechny, obejmuje swym zasięgiem każdego. Nikogo nie wyklucza z powołania do tej wzniosłej formy życia możliwej do osiągnięcia jedynie dzięki łaskawemu zniżeniu się Boga do człowieka.

Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,27) jako bytu rozumnego, wolnego i zdolnego do miłości, przerastającego swą godnością wszystkie inne stworzenia na ziemi, dowodzi, iż Bóg potwierdził swój odwieczny zamysł i powołał go do wspólnoty ze sobą oraz do współpracy w doskonaleniu świata. Tą godnością i tym powołaniem obdarowani zostali na mocy stworzenia wszyscy ludzie. Każdy bowiem człowiek, a nawet każdy ród i naród zawdzięcza swój byt i trwanie Bogu Ojcu (por. Ef 4,14).

---

[9] Tamże, s. 34.
[10] Tamże, s. 42.

W początkach historii świata człowiek nadużył swej wolności względem Stwórcy i przedłożył zamiary własne nad wolę Boga, wskutek czego utracił zaoferowaną mu przyjaźń ze Stwórcą. Bóg jednak nie wyrzekł się go, ani nie zrezygnował ze swych odwiecznych zbawczych planów względem niego. Pragnąc przezwyciężyć ową sytuację zaistniałą wskutek grzechu, zapowiedział „niewiastę", której Potomstwo (Septuaginta, Ga 3,16) zmiażdży głowę węża (Rdz 3,15). Tym Potomkiem okaże się Syn Boży przychodzący na świat w ludzkiej naturze. Plan pojednania upadłej ludzkości z Bogiem zrealizowany po wiekach w Chrystusie, dowodzi, że Bóg na początku ludzkiej historii ujawnia się jako wychodzący naprzeciw ludziom Ojciec.

3. Bóg: Ojciec patriarchów – Ojciec Izraela

Chcąc wypełnić swe odwieczne zbawcze plany względem ludzkości Bóg zniża się do człowieka i oznajmia mu bliższy sposób ich realizacji. W tym celu posługuje się wybranymi przez siebie osobami, spośród których pierwszymi byli patriarchowie izraelscy.

Wybór Boży spoczywa najpierw na Abrahamie wywodzącym się z rodziny służącej obcym bogom (por. Joz 24,20). Do niego Bóg skieruje wezwanie, by opuścił swój dom, krainę Ur (Rdz 11,31) i udał się do krainy nieznanej (Rdz 12,1). Do owego wezwania dołączona zostaje obietnica otrzymania ziemi (Rdz 12,7), licznego potomstwa i błogosławieństwo dla niego (12,2) oraz, poprzez niego, dla „ludów całej ziemi" (12,3). Ojcostwo fizyczne Abrahama zostaje w zamyśle Bożym już tu przekroczone na rzecz jego ojcostwa duchowego i powszechnego, czyli względem tych, którzy będą się inspirować jego wiarą. Wskazuje na to też imię „Abraham", które, według tradycji kapłańskiej, znaczy – „ojciec narodów (Rdz 17,5)"[11].

Abraham okazuje się mężem pełnym bojaźni Bożej i człowiekiem głębokiego zawierzenia. Ujawnia się to zwłaszcza wtedy, gdy Bóg żąda od niego, by złożył w ofierze swego syna Izaaka. Zawierzenie Abrahama Bogu jest tak głębokie, iż zgadza się na

[11] W. Wiskirchen, *Abraham*, w: *Praktyczny Słownik Biblijny*, tłum. T. Mieszkowski. P Pachciarek, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1994, s. 7.

ofiarę z jedynego syna, na którym spoczywa obietnica (por. Rdz 22,12). Bóg doświadczając wiarę Abrahama, w rzeczywistości nie pragnie śmierci jego syna, lecz chce, by żył i by przez niego mogły się spełniać zamierzone zbawcze plany wobec ludzkości. Ofiara Izaaka okaże się zapowiedzią przyszłej ofiary Chrystusa. Bóg Ojciec odpowie na heroiczną wiarę Abrahama i nie oszczędzi własnego Syna (Rz 8,32). Heroiczna postawa wiary Abrahama pojmowalna jest jedynie przy założeniu u niego głębokiego doświadczenia Boga, jedności z Nim i świadomości daru wybrania i powołania do szczególnej roli w realizacji Boskich zamierzeń. To zaś niejako potwierdza, iż Bóg był czczony przez Abrahama jako Ojciec[12].

Nazywanie bóstwa ojcem odpowiadało zresztą ówczesnej mentalności ludzi bliskiego Wschodu uznających głównego boga za ojca innych bogów i ludzi[13]. Potwierdza to później także prorok Jeremiasz w walce z bałwochwalstwem, wypominając tym, którzy „mówią do drzewa: „Ty jesteś moim ojcem", a do kamienia: „Ty mnie zrodziłeś" (Jr 2,27). Piętnując idolatrię prorok wskazuje zarazem na rzeczywiste, transcendentne Ojcostwo Jahwe. Jahwe jest Bogiem jedynym (Pwt 6,4). Jego relacja do Izraela nie może być porównywana do relacji, jaka istniała pomiędzy mieszkańcami krajów ościennych i ich bogami.

Objawienie Boże mające swój początek w powołaniu Abrahama na „ojca licznego narodu" i zawarciu z nim przymierza (Rdz 17), znajduje następnie swe przedłużenie w doświadczeniu wiary Izaaka i Jakuba, protoplastów, ojców kolejnych pokoleń z racji udzielonych im Bożych obietnic niezliczonego potomstwa i urodzajnej ziemi.

Ponad czterysta lat później, gdy liczny lud izraelski znajdzie się w niewoli egipskiej, Bóg wybiera Mojżesza, objawia mu swoje imię (por. Wj 3,14) i powołuje go na swego proroka i ustawodawcę. To poprzez niego wyprowadzi uciemiężony lud z niewoli. Jahwe przedstawia się Mojżeszowi jako „Bóg ojców", „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba" (Wj 3,15), przypominając tym samym swą więź z owymi patriarchami, wierność zawartemu z nimi przymierzu, którego obietnice pragnie aktualnie realizować i wpływać

[12] Por. tamże, s. 7.
[13] Por. J. Schlosser, *Le Dieu de Jésus*, Paris 1987, s. 105.

na dalszą historię Izraela. Podkreślają to wszystkie trzy tradycje: jahwistyczna (Wj 3,16), elohistyczna (Wj 3,6.15) i kapłańska (Wj 6,2)[14]. Gdy Mojżesz uda się do faraona ma mu powiedzieć: „To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael. Mówię ci: Wypuść mojego syna, aby mi cześć oddawał; bo jeśli zwlekać będziesz z wypuszczeniem go, to ja ześlę śmierć na twego syna pierworodnego"(Wj 4,22-23). Pan Bóg jako Ojciec domaga się, by faraon wypuścił jego lud, gdyż nie może dłużej patrzeć na jego uciemiężenie polegające na eksterminacji niemowląt i na obciążeniu go nadmierną pracą. Wyrażenie: „syn pierworodny" w odniesieniu do Izraela jest uzasadnione jego wybraniem przez Boga i specjalnym powołaniem.

Zgodnie z zapowiedzią, Bóg „okazuje swoją potężną prawicę", nawiedza Egipcjan różnymi plagami i wyprowadza Izraelitów z niewoli, osłania ich następnie w ucieczce i towarzyszy im w drodze do ziemi obiecanej. Proponuje swemu ludowi szczególną relację – dwustronne przymierze. Do jego zawarcia dochodzi na Synaju. Jahwe, który otacza ojcowską troską swój lud, wzywa go teraz do posłuszeństwa i wierności: „Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów (...), wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym" (Wj 19,5-6). Za pośrednictwem Mojżesza Bóg przekazuje swemu ludowi dekalog. Na kamiennych tablicach zostaje zapisana Jego wola wobec wybranego ludu, którą tenże lud winien przyjąć za własną i kierować się jej wskazaniami. Ma ona służyć budowaniu coraz to głębszej relacji z Bogiem i strzec go przed naruszaniem tego przymierza, zwłaszcza przed odstępstwem od Boga.

Mojżesz w swych mowach do ludu porównuje opatrznościowe działanie Boże względem Izraela do ojca noszącego na rękach swego syna (Pwt 1,31). Gdy zaś widzi obojętność religijną i niewdzięczność Izraelitów, upomina ich: „Więc tak odpłacać chcesz Jahwe, ludu głupi, niemądry? Czy nie On twym Ojcem, twym Stwórcą? Wszak On cię uczynił, umocnił?" (Pwt 32, 6). Bóg jest Ojcem przede wszystkim z racji bycia Stwórcą. Bardziej dobitnie

[14] G. Helewa, *La vocazione d'Israele a popolo d Dio*, w: *Vocazione comune e vocazioni specifiche. Aspetti biblici, teologii e psico-pedagogico-pastorali*, red. A. Favale, Roma 1981, s. 60.

wyrazi to później prorok Izajasz: „A jednak Jahwe, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy" (Iz 64,7). Dzieło stworzenia jednak w świadomości Izraelity nie jest rozpatrywane jako samo w sobie ważne, choć widziane jest w ramach historii zbawienia jako jej pierwszy etap. Izraelici byli zobowiązani do wierności Bogu i Jego woli wyrażonej w dekalogu. Ta ich wierność najpierw była przeżywana na tym etapie głównie jako wierność wspólnotowa, połączona z odpowiedzialnością za winy innych, np. swych ojców, gdyż istniało coś takiego jak „dziedzictwo moralne", które przechodziło na dzieci (por. Wj 20,5). Było ono niewątpliwie ściśle powiązane z odniesieniem Izraelitów do Boga w porządku moralnym i duchowym.

Wyrażenie „Bóg ojców" będzie się wielokrotnie pojawiać czy to w wypowiedziach Jahwe do Mojżesza i jego następców, czy Mojżesza i innych proroków do ludu i przypominać wartość wcześniejszego objawienia się Jahwe w historii, wybór patriarchów, zawarte przymierze i będzie wskazywać na ciągłą wierność Boga wobec złożonych swemu ludowi obietnic (por. Wj 4,5; 6,3.8; Pwt 1,8). Będzie kształtować tożsamość historyczną i duchową Izraelitów.

W następującej potem epoce, sędziów, więź Izraelitów z Bogiem niejednokrotnie ulegnie osłabieniu. Bóg jednak będąc z natury wierny, okazuje dalej swą cierpliwość i litość wobec tych, co po grzechu zdobywają się na skruchę i powrót do Niego. Kult Boga jest w tym czasie sprawowany w wielu sanktuariach przez kapłanów lewitów, którzy pojmują go mniej formalnie a bardziej duchowo i dlatego nazywani są ojcami (Sdz 17,10; 18,19).

W początkach epoki królewskiej dochodzi do ryzyka pomniejszenia autorytetu Boga na rzecz ziemskiego władcy (por. 1 Sm 8,7-8), dlatego też Bóg ostrzega swój lud przed różnymi możliwymi niebezpieczeństwami, jakie niesie ze sobą monarchia (por. 1 Sm 8,11-18), ale zgadza się ostatecznie na to, aby w Izraelu, podobnie jak to stało się zwyczajem w innych narodach, władzę sprawował król. Czas panowania Saula jest w zasadzie przejawem dysonansu pomiędzy wolą Bożą a sposobem realizacji władzy królewskiej, tak iż sam Bóg żałuje, że ustanowił go królem (por. 1 Sm 15,11).

Zupełnie inaczej przedstawia się panowanie Dawida. Powołany z pasterza na władcę syn Jessego jest świadom swej zależ-

ności od Boga, wskutek czego jego królowanie można określić królowaniem synowskim[15] Bóg zaś jakby zniża się do Dawida i traktuje go jako swego syna: „Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem" (Ps 2,7). W tych słowach, wypowiedzianych wcześniej przez proroka Natana o Dawidzie (2 Sm 7,14) zostaje potwierdzone synostwo Boże pomazańca. Podczas rytuału intronizacji król Dawid, a po nim każdy inny król izraelski, jako pomazaniec Jahwe mógł wypowiedzieć te słowa i czuć się synem Bożym, jednak nie w dosłownym znaczeniu, lecz przez adopcję[16].

Bóg coraz bardziej pozwala królowi Dawidowi poznać się jako Ojciec, gdy składa mu obietnicę, iż utwierdzi królestwo jego potomka i przyjmie go również za syna. Obietnicę tę należy rozumieć jako gotowość Boga do przybrania za syna króla Salomona, przyszłego budowniczego świątyni jerozolimskiej i jako szczególne uwierzytelnienie jego panowania przez Jahwe – Ojca króla izraelskiego[17] Obietnica ta odnosi się dalej do każdego następcy Salomona. W profetycznym sensie odnosi się ona do najwyższego spośród królów, tj. do przyszłego Mesjasza, Syna Bożego: „On będzie wołał do Mnie: «Tyś jest moim Ojcem, Bogiem moim i skałą mojego ocalenia». A Ja Go ustanowię pierworodnym, największym spośród królów ziemi" (Ps 89,27-28).

Nawet król Salomon pod koniec swego panowania nie okazał się władcą na miarę oczekiwań Jahwe, ponieważ popadł w bałwochwalstwo (por. 1 Krl 11,9). Po jego śmierci królestwo izraelskie rozpadło się na dwie części: południową i północną, a świątynia jerozolimska przestała być centralnym ośrodkiem kultu. Z czasem naród izraelski popadł w drugą, wielką niewolę, która niczym zło konieczne przyczyniła się do jego duchowego oczyszczenia. Wielu Izraelitów uświadomiło sobie na nowo wartość przymierza z Bogiem i przebudziło się do głębszego życia wiary i wierności Bogu. Przez swoje modlitwy, błagania, przylgnęli bardziej do Boga jako Ojca, Wyzwoliciela, wierząc, że nie pozostanie On obojętny na nieszczęście swych dzieci. Dystansowali się wówczas do Abrahama jako swego ojca naturalnego, swego protoplasty. „Boś Ty naszym Ojcem! Zaiste nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie

[15] Por. J. Schösser, *Le Dieu de Jésus*, s. 106.
[16] W. Zatorski, *Psalmy – szkoła mądrości*, Tyniec – Kraków 2003, s. 141.
[17] Por. J. Schösser, *Le Dieu de Jésus*, s. 106.

uznaje; Tyś Panie, naszym Ojcem, «Odkupiciel nasz» to Twoje imię odwieczne" (Iz 63,16).

W tym procesie istotną rolę odegrali prorocy, którzy będąc „ustami Jahwe", przekazywali aktualną wolę Boga względem Jego ludu. Wielokrotnie zarzucali ludowi zerwanie przymierza z Bogiem, wskazując na różnego rodzaju grzechy, np. bałwochwalstwo. I właśnie relacja przymierza była przez nich niejednokrotnie wyrażana przy zastosowaniu obrazu ojca i syna. Przytoczona formuła: „Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem" (2 Sm 7,14), odnosząca się do króla jako adoptowanego syna Bożego, napełnionego jego duchem (1 Sm 16,13n), odpowiada formule klasycznej: „Ja będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem"(Jr 7,23). Wskazując na niewłaściwe, buntownicze postawy ludu izraelskiego, czy jego przywódców względem Boga, prorocy wzywali do nawrócenia, tłumacząc, iż Bóg jest miłującym, cierpliwym Ojcem, gotowym do przebaczenia. Ów sposób przeżywania przymierza oceniany przez proroków, prowadził Izraelitów do odkrywania Ojcostwa Boga[18].

Prorokom, podobnie jak kapłanom, przysługiwał w tradycji duchowej Izraela tytuł ojca (por. 2 Krl 2,12). I sam Bóg zwracał się przez proroków do swego ludu jako Ojciec. „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem i syna swego wezwałem z Egiptu – wyznawał Bóg przez Ozeasza (...) Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości"(Oz 11, 1. 3-4a). Miłość ojcowska tu wyrażona posiada znamię czułości, delikatności. Nie zwalnia ona jednak swych synów od wierności Bożym przykazaniom, wierności wspólnotowej i indywidualnej (Jr 32,18).

W podobnym stylu o opiekuńczej postawie Boga wypowiadał się Psalmista: „Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Jahwe mnie przygarnie" (Ps 27, 10). Chciał powiedzieć, że opieka Jahwe nad człowiekiem przekracza ramy opieki wyznaczonej przez naturalne ojcostwo i macierzyństwo i jej się ufnie polecał. Ojcostwo Boże zawiera w sobie to, co składa się na naturalne ojcostwo i macierzyństwo i zarazem je przekracza,

[18] A. Milano, *Padre*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia*, red. G. Barbaglio, S. Dianich, Roma 1982, s. 1082.

ponieważ Bóg bytuje wyższym sposobem bytowania, niż rodzaj ludzki podzielony na płeć męską i żeńską. Jest Kimś jedynym i w swej relacji do ludzi przejawia zarazem ojcowskie i macierzyńskie rysy miłości[19] Ten drugi, mniej zauważalny rys miłości uwydatniali prorocy, Ozeasz i Jeremiasz. Jeremiasz zapowiadał, jak bardzo Bogu zależy na powrocie Izraelitów z niewoli, i że ten powrót oraz odnowa moralna ludu będzie dziełem Jego miłosierdzia, przebaczenia. „Czy Efraim nie jest dla Mnie drogim synem lub wybranym dzieckiem? Ilekroć bowiem zwracam się przeciw niemu, nieustannie go wspominam. Dlatego muszę mu okazać miłosierdzie – wyrocznia Jahwe" (Jr 31,20). Ten, który jest Ojcem i Matką nie przestaje się opiekować swoim ludem, nie dozwoli, aby on zginął.

W okresie powygnaniowym idea ojcostwa Boga została coraz bardziej uduchowiona i zinterioryzowana. Uwidoczniło się to np. w modlitwie błagalnej o zmiłowanie Boże, o powrót Boga do swego ludu i o odbudowanie świątyni jerozolimskiej i (Iz 64,7) po to, by Izraelici mogli na nowo doświadczyć Jego obecności i opieki.

4. Objawienie się Boga Ojca w Chrystusie – przybrane synostwo w Chrystusie i w Duchu Świętym

Odwieczny zbawczy zamysł Boga Ojca objawiany za pośrednictwem patriarchów, sędziów i proroków i urzeczywistniany stopniowo na poszczególnych etapach historii Izraela, osiąga swój punkt kulminacyjny w Jezusie Chrystusie. Wraz z nadejściem Chrystusa czas przygotowania i zapowiedzi przechodzi do przeszłości, a nastaje czas inauguracji królestwa Bożego, królestwa Ojca i Syna. Tak jak w Starym Testamencie o Ojcostwie Boga mówiono wychodząc od idei przymierza, tak w Nowym Testamencie objawienie Ojcostwa Bożego powiązane jest z przepowiadaniem przez Jezusa królestwa Bożego[20]. W Jezusie Chrystusie Bóg zawiera z ludzkością nowe przymierze, w którym wypełnia się dawne przymierze.

[19] Por. J. Galot, *Dio Padre chi sei?*, dz. cyt., s. 27 – 28.
[20] A. Milano, art. cyt., s. 1084.

„Najgłębsza (...) prawda o Bogu (...) – przypomniał Sobór Watykański II – jaśnieje nam przez to objawienie w osobie Chrystusa, który jest zarazem pośrednikiem i pełnią objawienia" (KO 2). Prawda przyniesiona na świat przez wcielonego Syna Bożego nie może nie ukazywać Boga jako Ojca jaśniej, niż wcześniejsze objawienie, skoro nawet w porządku naturalnym syn odzwierciedla w jakimś stopniu zawsze sposób bycia swego ojca. Tym bardziej więc i prawda o Ojcostwie Boga rozjaśnia się w Chrystusie, który jako Syn Boży pochodzi od Ojca, który widział Ojca (J 6,46) i z Jego inicjatywy, i dzięki przyzwoleniu Maryi (Łk 1,38) przychodzi na świat w ludzkiej naturze. Należy zaznaczyć, że nie chodzi tu o prawdę jedynie w porządku intelektualnym, jako wiedzę o transcendentnym Ojcu, ale o wiele bardziej o prawdę w porządku egzystencjalnym – jako poznanie Go przez miłość. Miłość bowiem jest u początku zbawczego zamysłu Ojca i stanowi jakby siłę motoryczną urzeczywistniania Jego planów: „Tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3,16).

Czas przyjścia na świat wcielonego Słowa to czas ujawnienia się nowej jakościowo ekonomii zbawienia z tego tytułu, iż sam Syn Boży staje się Zwiastunem Boskiego planu przybrania ludzi za synów. Jest to także czas, „godzina" pojawienia się prawdziwych czcicieli, którzy będą wielbić Boga Ojca w Duchu i w prawdzie (J 4,23). Pierwszym czcicielem Boga *par excellence* jest niewątpliwie sam wcielony Syn Boży ukazujący swym życiem nowy sposób kultu Mu należnego.

Uwzględniając wspomniany nowy jakościowo etap objawienia rodzą się pytania: Jakie rysy oblicza Ojca dają się odczytać w postawie Jezusa Chrystusa, „obrazie Boga niewidzialnego" (Kol 1,15) i „prawdziwym czcicielu Ojca"? I co to objawienie Ojca wnosi nowego w odniesienie człowieka do Boga?

Chcąc odpowiedzieć na te pytania nie można pominąć natury relacji pomiędzy Chrystusem a Bogiem Ojcem. Jak w Starym Testamencie dyskurs o Bogu opiera się na doświadczeniu Jego obecności i działania w historii Izraela, tak w Nowym Przymierzu Bóg objawia się w Jezusie Chrystusie, w Jego doświadczeniu duchowym dostępnym w jakiś sposób apostołom i uczniom. Jakie przejawy tego doświadczenia relacji Jezusa z Bogiem Ojcem ukazali Ewangeliści i św. Paweł?

a) Bóg Ojciec w świetle Ewangelii według św. Jana

Z poszczególnych Ewangelii, a zwłaszcza z Ewangelii według św. Jana[21] wynika, że podobnie jak między Bogiem Ojcem i Jego Synem istnieje tożsamość natur, równość w godności i podobieństwo, tak między Bogiem Ojcem i Jezusem Chrystusem istnieje relacja jedyna i wyjątkowa. Nie można jej pojąć nie uwzględniając nauki o unii hipostatycznej, według której od momentu przyjęcia natury ludzkiej przez odwieczne Słowo Boga, Słowo to stanowi osobę i osobowość Jezusa-Człowieka, dzięki czemu można twierdzić, że jest On jednym podmiotem zjednoczonym w sobie, pomimo posiadanych dwóch różnych natur. Druga Osoba Boska stając się „ciałem", czyli człowiekiem (J 1,14), „zamieszkała" w Jezusie z Nazaretu. I tenże Jezus, jak ukazują to ewangelie synoptyczne, w czasie swej publicznej działalności był postrzegany – przez Apostołów i uczniów – jako ktoś więcej, niż człowiek (Mt 8,27). Sądzili oni, że przez Jezusa coraz pełniej objawia się Syn Boży. Dał temu dowód Piotr apostoł w swym wyznaniu: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego" (Mt 16,16). „Człowieczeństwo Jezusa – jak trafnie zauważa Maggioni – ma niezbywalną wartość teologiczną, ponieważ stanowi «przejrzystość» oblicza Boga, nie powłokę, która je ukrywa. Ziemska egzystencja Jezusa, konkretna historia Jego życia, dokonywane przez niego wybory, Jego zachowania i uczucia – wszystko to jest ważne nie tylko dlatego, iż pozwala poznać człowieka Jezusa (innymi słowy – jeśli mogę tak powiedzieć – ludzką stronę Jego osoby Boskiej), i nie tylko dlatego że możemy zobaczyć obraz człowieka, który nam zaoferował, ale również i dlatego że poprzez człowieczeństwo Jezusa poznajemy – i nie jest to paradoks – Boską stronę Jego osoby. Nie wystarczy wierzyć, że Jezus jest Mesjaszem i Synem. Jakim Mesjaszem? Jakim Synem? Nowość oblicza Boga chrześcijańskiego jest objawiona przez człowieczeństwo Jezusa"[22]. Objawienie Syna Bożego przez człowieczeństwo jest możliwe dzięki owemu

[21] W Ewangelii Janowej słowo „ojciec" występuje 137 razy; u pozostałych ewangelistów: Mt – 64; Mk – 18; Łk – 8 razy. I. de La Potterie, *Modlitwa Jezusa Mesjasza – Sługi Bożego – Syna Bożego*, tłum. B. Piotrowska (Myśl Teologiczna 6), Kraków 1996, s. 119.

[22] B. Maggioni. *Był naprawdę człowiekiem. Przyglądając się postaci Jezusa w Ewangelii*, Wydawnictwo „JEDNOŚĆ" , Kielce 2003, s. 6.

połączeniu natury Boskiej z ludzką w jednej Osobie Boskiej Jezusa Chrystusa; dzięki niej ludzka strona Osoby Boskiej ujawnia zarazem Boską Jej stronę. Jest adekwatna, by tę stronę Osoby Jezusa objawiać. Ci więc, co nie przyjmują istnienia Boskiej Osoby Jezusa Chrystusa narodzonego przed czasem z Ojca według natury boskiej i w czasie z Maryi Dziewicy według natury ludzkiej, i redukują Go do samej osoby ludzkiej, w której, według nich, jakoś uobecnił się Bóg[23], nie są w stanie dotrzeć do najgłębszej prawdy o Chrystusie i poprawnie odczytać Jego relacji z Ojcem.

Dodajmy, że to objawienie Bóstwa Syna Bożego w jego człowieczeństwie (i w konsekwencji objawienie Ojcostwa Bożego, dzięki relacji Syna z Ojcem uwidaczniającej się w postawie Jezusa) należy, jak na to wskazują niektórzy teologowie po Soborze Watykańskim II, rozpatrywać w historycznym życiu Jezusa, zakładając rozwój jego natury ludzkiej i pewien proces objawienia się Boga. Postuluje się więc przekroczenie w tej refleksji teologicznej chrystologii chalcedońskiej opierającej się na kategoriach metafizycznych świata greckiego[24].

Chrystus jest świadom swej wyjątkowej relacji z Ojcem, dlatego mówi o Bogu w odniesieniu do siebie – „Ojciec mój", a w odniesieniu do swych uczniów – „Ojciec wasz" (J 20,17). Jako Syn jedyny jest miłowany przez Ojca (J 5,20) i ze swej strony odwzajemnia się Mu miłością wierną (J 15,10). Ich miłość osobowa, którą jest sam Duch Święty jest tak silna i głęboka, że stanowią jedno (J 10,30). Miłość Boga wykracza jednakże poza relację do Syna i zwraca się ku ludziom w celu odkupienia ich z grzechu i zbawienia za cenę ofiary Jego wcielonego Syna, jak o tym zaświadcza sam Syn Boży (J 3,16). Według autora czwartej Ewangelii zbawcza miłość Boga Ojca ma charakter uniwersalny.

Boskie atrybuty Osoby Chrystusa stanowią o Jego podobieństwie do Ojca, dzięki czemu Jezus może powiedzieć: „Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca" (J 14,9). Najprawdopodobniej Filip

---

[23] Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja dotycząca wiary w misteria Wcielenia i Trójcy Świętej wobec niektórych współczesnych błędów „Misterium Filii Dei"*, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 1995, s. 38.

[24] BF VI 8, s. 226; Na taką konieczność wskazują np. B. Welte, i P. Hünermann. I. de La Potterie SI, *Modlitwa Jezusa Mesjasza – Sługi Bożego – Syna Bożego, dz. cyt.*, s. 126-129.

apostoł, który usłyszał te słowa w odpowiedzi na prośbę, by Jezus pozwolił mu zobaczyć Ojca, i pozostali apostołowie, nie wniknęli w tę głębię objawienia, na jaką owe słowa wskazują, gdyż ich spojrzenie na Chrystusa, choć z pewnością było spojrzeniem wiary, nie było jeszcze tym spojrzeniem w Duchu Świętym, które otrzymają później wraz z darem Ducha po Wniebowstąpieniu Pana (KKK 243). „Tym, co niewidzialne, ale widoczne w Synu – jak wyjaśni to św. Ireneusz – jest Ojciec, to zaś co widzialne, w czym widoczny jest Ojciec, to Syn"[25]. Niewidzialny Ojciec stał się widoczny w swym Synu wcielonym. Stąd też Pan Jezus podpowiada apostołom: „Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca" (J 14,7) „Widzi się człowieka Jezusa Chrystusa. W jaki więc sposób, znając Go, zna się także Ojca? – pyta św. Hilary z Poitiers i tłumaczy: Otóż Pan potwierdził, że w tajemnicy ciała, które przyjął na siebie, objawił Boską naturę, jaka jest w Ojcu. Zachował On ten porządek: «Jeśli Mnie znacie, znacie także i Mojego Ojca, już niedługo poznacie Go i zobaczycie Go» (J 14,7). Odróżnił On czas widzenia od momentu poznania. Powiedział bowiem, że zobaczono już Tego, którego należy poznać. Na podstawie Jego objawienia, które się teraz dokonuje, trzeba poznać boską naturę, jaka już od dawna jest w Nim widoczna"[26]. Czy głębsze poznanie Ojca u apostołów nie nastąpi dopiero później, w okresie popaschalnym, mimo, że czas „widzenia" Go ma miejsce teraz, gdy patrzą na Jezusa?

Słowa Chrystusa: „Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie"(J 14,11), wskazują na to, że między Nim i Ojcem istnieje wzajemne przenikanie się. Dokonuje się ono na płaszczyźnie poznania i miłości. „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna tylko Syn" (Mt 11,27). Ojciec – jak zauważono – miłuje Syna, a Syn trwa nieustannie w miłości Ojca.

Jednakowa godność na płaszczyźnie natury Boskiej, wzajemne podobieństwo, trwanie w jedności i wzajemne przenikanie się stwarzają podstawę do mówienia o ujawniających się rysach Ojca w postawie Chrystusa. Które więc z przejawów postawy Chrystu-

[25] Św. Ireneusz, *Przeciw herezjom* 4, 6, 6, SCh 100, 1965, 448-450.
[26] Tenże, *O Trójcy Świętej* 8, 4, PL 10, 240.

sa należy uznać za wskazujące na Ojca, czyli przez co objawia się Bóg Ojciec w Chrystusie?

„Plan objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą powiązane, tak że czyny dokonane przez Boga w historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę oraz sprawy słowami wyrażone; słowa zaś obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą" (KO 2). Pomiędzy słowami a czynami w objawianiu się Boga istnieje ścisły związek tak, iż nie można ich rozdzielać, ale należy je rozpatrywać komplementarnie. Jeśli można je rozdzielić to tylko w sensie chronologicznym (w tym znaczeniu, że jakieś słowo poprzedza czyn, do którego się odnosi) i na płaszczyźnie naszego ludzkiego doświadczenia, które nie zawsze jest spójne wskutek braku zgodności słowa i czynu.

Biorąc pod uwagę sposób przepowiadania Jezusa można łatwo zauważyć, iż mówi On od siebie, z całym przekonaniem i że jednocześnie jakby przemawia przez Niego Bóg Ojciec: „Nauka moja nie jest moja, ale Tego który Mnie posłał" (J 7,16; por także, 12,49-50; 14,24). „Słowa bowiem, które mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty mnie posłał" (J 17,8), powie Jezus w modlitwie arcykapłańskiej do Ojca, mając na myśli apostołów. Z tych stwierdzeń wynika, że Jezus utożsamia całkowicie swe słowo głoszone z tym usłyszanym od Ojca (J 8,26) i że w całości, i wiernie je przekazuje, objawiając Jego zamiary zbawcze i Jego samego. „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była, a Ja w nich"(J 17,26). Tę pełnię objawienia nauki Boga Ojca uwydatniał św. Jan od Krzyża, gdy pisał: [Bóg] dał nam (...) swego Syna, który jest jedynym Jego Słowem – bo nie posiada innego – i przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz (...) Bóg jakby już zamilknął i nie ma już nic do powiedzenia. To bowiem, o czym częściowo dawniej mówił przez proroków, wypowiedział już całkowicie dając nam *Wszystko*, tj. swego Syna"[27]. Mowa Boga Ojca, według Doktora Karmelu, kończy się wraz z objawieniem przekazanym przez Chrystusa. Bóg milknie. Słowa Chrystusa wyrażają

[27] Zob. *Droga na Górę Karmel*, w: *Dzieła*, tłum. O. B. Smyrak, Kraków 1986, II, 22, 3-4.

to *wszystko* czym od wieczności Bóg Ojciec chciał się podzielić z człowiekiem.

Jezus nie ogranicza się tylko do przekazywania słów Ojca, ale zarazem je wypełnia (J 8,55) w duchu uległości i posłuszeństwa.

Do niedowierzających Mu faryzeuszy mówi: „Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał" (J 12, 44-45). Chce przez to powiedzieć, że Bóg Ojciec jest dla Niego punktem wyjścia i celem Jego misji zbawczej: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca" (J 16,28). Nawet apostołowie, których Jezus sam wybiera i powołuje, są Mu powierzeni przez Ojca (por. J 6,44). Ojciec zarazem potwierdza przepowiadanie Chrystusa świadectwem swego słowa. Ma to najpierw miejsce podczas chrztu Jezusa nad Jordanem, gdy głos z nieba oznajmia: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie" (Mt 3,17). Identyczne świadectwo wypowiada Bóg Ojciec podczas przemienienia Chrystusa na Górze Tabor, dodając: „Jego słuchajcie" (Mk 9,7). Zachęca w ten sposób uczniów do przyjęcia nauki Chrystusa ukazującej drogę do chwały poprzez krzyż. Podczas wchodzenia do Jerozolimy, na prośbę Chrystusa: „Ojcze, wsław Twoje imię", głos z nieba odpowiada: „Już wsławiłem i jeszcze wsławię" (J 12,28). To objawienie się Boga Ojca nie zrozumiałe dla apostołów i uczniów Chrystusa jest jakby bardziej osobistym świadectwem afirmacji, miłości i gotowości otoczenia chwałą Chrystusa przez Boga Ojca w zbliżającym się misterium paschalnym.

Podobny, a nawet jeszcze ściślejszy związek zachodzi między Chrystusem a Bogiem Ojcem na płaszczyźnie działania. Jezus wyznaje, że [Jego] pokarmem, czyli stałą wolą, pragnieniem jest „wypełnić wolę Tego, który [Go] posłał i wykonać Jego dzieło" (J 4,36). Jak można wytłumaczyć to niczym nieuwarunkowane posłuszeństwo Człowieka-Jezusa wobec Ojca? Można je zrozumieć jedynie wychodząc od Jego Synowskiej postawy znamionującej harmonijną, zgodną, jednomyślną relację do Ojca. Dlatego też Jezus wyrzeka się własnej woli na rzecz woli Ojca (por. J 5,30) i działa w ścisłej jedności z Nim: „Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobne i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu to wszystko, co On sam czyni (...)"

(J 5,19-20). Można więc powiedzieć, że w zbawczych czynach Chrystusa jest stale obecna „ręka Ojca", działanie Ojca. „Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł" (J 14,10). W dziełach pełnionych przez Jezusa objawia się szczególna, egzystencjalna relacja łącząca Syna Bożego z Jego Ojcem, pozwalająca tym, którzy je widzą poznać tajemnicę jedności i współdziałania Syna i Ojca (J 5,36-37). Największym czynem podjętym przez Chrystusa, w którym uwidacznia się posunięta do końca miłość Boga Ojca do ludzi (por. J 13,1), jest przyjęcie krzyża. W tym czynie potwierdzone zostaje przez Chrystusa Jego niczym nieuwarunkowane oddanie się Bogu Ojcu dla zbawienia świata, wynikające z Jego trwania w miłości z Ojcem. „Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał"(J 14,31).

Na podstawie wymienionych przejawów objawienia się Syna Bożego w Jezusie Chrystusie i Jego relacji do Ojca (wyrażającej się zwłaszcza w poznaniu, nieuwarunkowanej miłości, woli współdziałania, posłuszeństwie) jeszcze bardziej staje się oczywiste stwierdzenie Jezusa: „Ja Jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie" (J 14, 6). Objawienie się tożsamości Syna Jednorodzonego w Jezusie Chrystusie połączone jest z samoudzielaniem się Boga Ojca i Syna człowiekowi, który z wiarą przyjmuje to objawienie[28].

b) Objawienie Ojcostwa Bożego w soteriologii św. Pawła

Ukazany obraz Boga Ojca należy uzupełnić nauką św. Pawła o Bogu Ojcu zawartą głównie w *Liście do Efezjan* oraz w *Liście do Rzymian*. Jak zauważono wcześniej, na podstawie hymnu uwielbienia Boga za Jego tajemniczy plan zbawienia (Ef 1,3-14), Bóg Ojciec od wieczności pragnął wszystkich ludzi doprowadzić do udziału w swoim życiu, tj. przyjąć ich za swych przybranych synów. Ten swój plan zrealizował w Chrystusie, w którym „tych, których od wieków poznał, przeznaczył na to, aby się stali na wzór obrazu Jego Syna (...), tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą" (Rz 8,29-30).

[28] V. Battaglia, *Cristologia e contemplazione. Orientamenti generali*, Bologna 1998, s. 83.

Wymienionych pięciu etapów działania Boga Ojca, z których pierwsze dwa: odwieczne poznanie i przeznaczenie ludzi, przynależą do sfery zamierzeń Bożych, a następne trzy: powołanie do wiary – usprawiedliwienie[29] – obdarzenie chwałą, do porządku zbawczego urzeczywistnionego w historycznym czasie w Chrystusie i mającego swe definitywne spełnienie w wieczności, nie należy rozumieć jako ściśle chronologicznie odrębnych etapów, lecz jako jedno działanie Boga Ojca w Chrystusie mocą Ducha łączące niejako naszą ziemską historię z wiecznością.

W podanym planie zbawczym Boga Ojca urzeczywistnionym w historii Jezus Chrystus jest Kimś centralnym, jego wykonawcą nadającym całej tej historii sens i kierunek spełnienia w relacji do Boga. Jezus Chrystus jako „obraz Boga niewidzialnego, Pierworodny wszelkiego stworzenia' (Kol 1,15) stał się tym ośrodkiem historii przez dokonanie w niej dzieła odkupienia człowieka zgodnie z zamysłem Swego Ojca. Powodowany wielką miłością do grzeszników Bóg Ojciec „nie oszczędził [własnego Syna], lecz wydał Go za nas wszystkich" (Rz 8,31) w tym celu, by przez Niego zrealizować wspomniany plan przybrania ludzi grzesznych za swych synów (Ef 1,5). Tenże Syn w postaci ludzkiej przyjął z pokorą naszą egzystencję i przeżywał ją z uniżeniem i posłuszeństwem aż do śmierci krzyżowej (Flp 2,6-8). Tego rodzaju soteriologia, w której zauważamy trudne do zrozumienia działanie Boga polegające na „nieoszczędzeniu własnego Syna" w celu ratowania grzesznych stworzeń wskazuje na obraz Boga Ojca surowego. Ojciec ten, jak się wyraził św. Paweł, „grzechem uczynił [Swego Syna], który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością" (2 Kor 5,21). Jak należy rozumieć tę surowość Ojca i jak można ją usprawiedliwić wobec ludzi? Czy nie jest ona w jakiś sposób sprzeczna z naturą miłości Boga?

[29] Mówiąc o usprawiedliwieniu człowieka w Chrystusie św. Paweł pisze jednocześnie o „obmyciu" go i o „uświęceniu": „Lecz zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Świętego" (1Kor 6,11). Ks. J. Stępień uznaje te wyrażenia za synonimy. Tenże, *Teologia Świętego Pawła. Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga,* Warszawa 1989, s. 104. Chodzi tu niewątpliwie o jeden proces przemiany człowieka w „nowe stworzenie" zakładający udział także Boga Ojca: „A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświeca (...)"(1 Tes 5,23).

Kwestię tę wyjaśnił już św. Tomasz, tłumacząc, że Bóg Ojciec nie wydał Chrystusa na śmierć wbrew Jego woli, a jedynie „wzbudził w Nim (...) wolę cierpienia za nas" Surowość Boga Ojca, zdaniem Akwinaty, dotyczy jedynie zasady, iż grzech nie może ujść bezkarnie. „Wobec tego że człowiek nie mógł dać Bogu wystarczającego zadośćuczynienia przez przyjęcie kary, Bóg dał mu Kogoś, kto za grzech wynagradza" – pisze św. Tomasz, i dopowiada: „Wola i czyn Chrystusa jako Boga, wydającego siebie na śmierć, była identyczna z wolą i czynem Ojca, który Go wydał. Jako człowiek zaś, wydał samego siebie Chrystus aktem woli, którą Go Ojciec natchnął. Toteż w powiedzeniu, że Ojciec wydał Chrystusa i Chrystus wydał sam siebie, nie ma żadnej sprzeczności"[30]. Także i tej „surowości" Ojca czyniącego Chrystusa „grzechem" nie należy rozumieć w sensie substytucji, jakoby grzechy ludzkie zostały odjęte ludziom i przekazane Chrystusowi, złożone na Niego, lecz że przyjął na siebie ciało podobne do naszego grzesznego ciała, że reprezentował ludzi grzesznych przed Bogiem i że dobrowolnie przyjął na siebie karę za grzechy ludzkości.

Dla św. Pawła Bóg jest „Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa" i zarazem Ojcem tych, którzy dzięki zbawczemu pośrednictwu Chrystusa zostali pojednani z Bogiem, przybrani za synów i mogą zwracać się do Boga jako Jego przybrani synowie w Synu. Te dwa wymiary ojcostwa Boga Apostoł wymienia niekiedy razem, jak np. w pozdrowieniu: „Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa!" (1 Kor 1,3). W odkupieńczym wcieleniu Chrystusa Bóg objawia ludziom swoje ojcostwo, rozszerza je na wszystkich ludzi[31] i pragnie, by zaowocowało ono w nich autentycznie synowską postawą. Słowo „ojciec" zostaje u św. Pawła odniesione do Boga głównie w kontekście modlitewnym i liturgicznym. Wiele razy Apostoł, według zwyczaju przyjętego w judaizmie, błogosławi Boga Ojca na początku i na końcu modlitwy (Ef 3,20; 2 Kor 1,20), w swym nauczaniu o Bogu (2 Kor 4,6) i w różnych sytuacjach życia codziennego (2 Kor 4,17; Kol 1,11). Czyni to zawsze przez Chrystusa *(dia Christou)*, z Chrystusem (*syn Christo*) i w Chrystusie (*en Christo*), który w dziele

[30] S.Th, III, q. 47, a. 5.

[31] S. Cipriani, *Duchowe nauczanie świętego Pawła Apostoła*, tłum. W. Linke, K. Kubis, Kraków 2006, s. 154-155.

odkupienia „nabył lud na własność Boga [Ojca] i ku chwale Jego majestatu" (Ef 1,14).

Według soteriologii św. Pawła, Ojcostwo Boga objawia się nie tylko przez miłość ale również przez Jego łaskę, dobroć, sprawiedliwość i miłosierdzie. Apostoł błogosławi Boga za darmowość jego łaski okazanej ludziom w stanie grzechu i za „pojednanie [ich] przez śmierć Jego Syna"(Rz 5,10), za Jego hojność w udzielaniu łaski wszystkim ochrzczonym, dzięki czemu mają oni „dostęp do niewyczerpanych bogactw dobroci Bożej" (Ef 2,7). Nazywa Boga „Ojcem miłosierdzia" (2 Kor 1,3), który przez Jezusa Chrystusa zbawił grzeszników, tak iż odtąd mogą oni ufać Jego miłosierdziu i mieć nadzieję na ostateczne zbawienie (1 Tm 1,15-18). W listach św. Pawła nie brak osobistych świadectw Apostoła o przeżywaniu swego życia w Chrystusie w nowej, głębokiej egzystencjalnej relacji do Boga Ojca (por. 2 Kor 5,13-19; 2 Kor 1,3-5; Ga 2,20)[32]. Apostoł dostąpił tej łaski także wskutek radykalnego naśladowania Jezusa Chrystusa, które pojmował jako moralne i duchowe upodobnianie się do Niego w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania (2 Kor 4,10), po tym, jak przez chrzest zjednoczył się ontycznie ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa (Rz 6,3-7).

Relacja chrześcijanina z Bogiem Ojcem staje się jeszcze głębszą dzięki Duchowi Świętemu, będącemu darem Ojca i Chrystusa zmartwychwstałego. „Duch [bowiem] przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego" (1 Kor 2,10). Sam Chrystus zwracał się do Ojca w tym Duchu i w Nim nazywał Go (aramejskim) słowem *Abba*, czyli Tatusiu (Mk 14,36). Jest to pierwszy przypadek w śro-

[32] Podobne doświadczenie spotykamy w życiu świętych. Np. św. Ignacy Loyola podczas pielgrzymki, którą odbywał razem ze swymi towarzyszami w 1537 r, w miejscowości La Storta pod Rzymem doznał następującego doświadczenia: „poczuł taką zmianę w duszy i ujrzał z tak wielką jasnością, że Bóg Ojciec przyłączył go do swego Syna Jezusa Chrystusa, że nie odważyłby się nigdy wątpić o tym, że Bóg Ojciec przyłączył go do Swego Syna"(Ignacy Loyola, *Opowieść pielgrzyma. Autobiografia*, 98, tłum, ks. M. Bednarz, Kraków 2002, s. 102). Jednym ze skutków tego bycia przyłączonym do Jezusa przez Boga Ojca było to, że „przy modlitwach do Ojca zdawało [mu] się, że sam Jezus je przedstawiał albo towarzyszył im przed Ojcem, gdy je odmawiał", Św. Ignacy Loyola, *Autobiografia*, (25.02.1544), tłum. M. Bednarz, Kraków 1993. Doświadczenie to należy określić łaską bycia wprowadzonym w wewnątrztrynitarną relację Ojca do Syna i Syna do Ojca.

dowisku palestyńskim, kiedy człowiek zwraca się do Boga w tak osobisty, intymny sposób, używając terminu przejętego z języka rodzinnego[33]. Apostoł Paweł twierdzi, że dar Ducha Świętego wysłużony przez Jezusa Chrystusa w misterium paschalnym wyzwala człowieka z niewoli i bojaźni, i udziela mu ducha wolności dziecka Bożego. Tenże Duch przybrania za synów wprowadza chrześcijanina w nową relację z Bogiem, tak iż może wołać do Niego: „*Abba*, Ojcze!" (Rz 8,15).W tym wezwaniu wypowiedzianym z dziecięcą uległością i miłością zawiera się cała istota modlitwy chrześcijańskiej. Posiadanie Ducha Świętego i dar takiej modlitwy zanoszonej do Boga Ojca w Duchu Świętym uznaje Apostoł za dowód posiadanego synostwa Bożego (Ga 4,6)[34].

* * *

Śledząc wątek judeochrześcijańskiego objawienia pod kątem uwidaczniającego się w nim Ojcostwa Bożego, można w nim dostrzec pewne etapy prowadzące ku pełni jego objawienia, czyli ujawnienia się pełnej miłości odwiecznej woli Boga pragnącego w Chrystusie i w Duchu Świętym przybrać wszystkich ludzi za swych synów.

---

[33] A. Milano, *Padre*, s. 1085.

[34] W życiu mistycznym Chiary Lubich miało miejsce pewne wydarzenia potwierdzające odczucie tak rozumianego dziecięctwa Bożego. Będąc bardzo skoncentrowana na Jezusie przez słuchanie słowa Bożego i Eucharystię, pewnego dnia po komunii Chiara nie mogła wypowiedzieć słowa „Jezus" „I wówczas [poczuła], jak z jej ust wyszło spontanicznie słowo „Ojcze" W tym momencie [znalazła] się na łonie Ojca" Zapiski Lubich przytoczone w: J. Castellano Cervera, *Eucharistia e vita trinitaria. Riflessioni sull'esperienza eucharistica di Chiara Lubich,* NU 29(2007), nr 169, s. 29. Castellano wyjaśnia: „Rzeczywiście, to Ojciec podarowuje nam swojego Syna, chleb życia; ale to Jezus, uświadamia nam, że Ojciec jest źródłem Jego życia, utożsamia nas ze Sobą i z Ojcem; On wlewa w nas swojego ducha, który z kolei pozwala nam wołać jak Jezus, identyfikują się z Nim: «Abba, Ojcze!»" (...) podobnie możemy powiedzieć, że Trójca Święta, przez Eucharystię, dociera do nas w trojakim i cudownym strumieniu z jedynego źródła, jakim jest życie Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. I to źródło, wytryskające aż ku życiu wiecznemu, przebóstwia nasze człowieczeństwo, które w Duchu przez Chrystusa wznosi się aż do Ojca i żyje wraz z Jezusem zwrócone ku Niemu" Tamże, s. 29.

W historii Izraela ojcowski rys Boga uwidacznia się w: wyborze Abrahama na protoplastę ludu i ojca „licznych narodów"; zniżeniu się Go do tego ludu w czasie niewoli egipskiej; zawarciu z nim przymierza na Synaju i powierzeniu mu dekalogu; prowadzeniu go następnie przez dzieje, pomimo ujawniającej się niekiedy niewierności tego ludu. Ojcostwo Boga znajduje swe ludzkie odbicie w patriarchach, kapłanach i prorokach, za pośrednictwem których Bóg Ojców wychowywał swój lud do synowskiej relacji z sobą.

Najpełniej ujawnia się Ojcostwo Boga w postawie, słowach i czynach Jezusa Chrystusa. Ta pełnia objawienia jest uzasadniona tym, że Jezus jako Człowiek i zarazem Syn Boży będąc jedno z Ojcem w Duchu Świętym, słuchając Go, rozmawiając z Nim, znając Go bezpośrednio jest w stanie swymi słowami, czynami i postawą ukazać prawdziwą tożsamość ojcowską Boga. Bóg objawiony przez Chrystusa jako Ojciec to Bóg osobowej relacji do Syna i ludzi, relacji pełnej miłości i troski. Żaden inny przymiot Boga (np. mądrość, nieskończoność) nie ukazuje Go w takim odniesieniu i pełnym miłości oddaniu swemu Synowi w Duchu Świętym i ludziom jak Jego Ojcostwo. Czysta, bezinteresowna ojcowska miłość Boga, jeśli zostanie głęboko odczytana i zasymilowana przez człowieka, może odnowić w nim naruszone czy nawet rozbite ojcostwo i uzdolnić go do daru z siebie dla swych dzieci.

Postawę synowską Jezusa względem Ojca i objawienie się Ojca w dynamicznej postawie Jezusa do Jego uczniów i świata najpełniej opisał św. Jan Ewangelista. Synowska postawa Jezusa i Jego pełne miłości i oddania posłuszeństwo wobec Ojca, może kształtować postawę synowską Jego uczniów, którzy w Nim są wezwani do nowej, niespotykanej dotąd dziecięcej, postawy wobec Boga. Uzyskanie daru synostwa Bożego stało się możliwe w Chrystusie, dzięki Jego zbawczej ofierze złożonej za zbawienie świata ku chwale Boga Ojca oraz dzięki otrzymaniu przez Kościół – od Ojca i zmartwychwstałego Pana – Ducha Świętego, w którym wszyscy odkupieni i obdarowani wolnością synów Bożych mogą się zwracać do Boga z zawołaniem „*Abba*, Ojcze!" Ukazanie teologicznych podstaw przybranego synostwa Bożego zawdzięczamy zwłaszcza św. Pawłowi, wielkiemu czcicielowi Boga Ojca za wyniesienie wielu ludzi do godności dzieci Bożych.

Nota o Autorze: ks. dr hab. Stanisław T. Zarzycki SAC, prof. KUL, pracownik Katedry Historii Duchowości w Instytucie Teologii Duchowości KUL, autor m. in.: *Duchowość pallotyńska a duchowość chrześcijańska*, Ząbki 1996; *Dietricha von Hildebranda filozoficzno-teologiczne podstawy duchowości serca*, Lublin 1997; *Rozwój życia duchowego i afektywność. Studium na podstawie pism św. Franciszka Salezego*, Lublin 2008.

Streszczenie

Opierając się na judeochrześcijańskim objawieniu Autor ukazuje stopniowe objawienie się Boga jako Ojca. Ojcostwa Boga ma swoją najgłębszą podstawę w odwiecznym zrodzeniu przez Niego Syna. Przedwieczne jest też Jego Ojcostwo w stosunku do ludzi mające na celu przybranie ich za synów w Chrystusie Odkupicielu. Boże Ojcostwo zrealizowane w historii wyraża się w powołaniu człowieka do istnienia, w wyborze ludu izraelskiego i zawarciu z nim przymierza, w przekazaniu mu dekalogu i wychowywaniu go przez patriarchów, kapłanów i proroków do wiernej i synowskiej postawy. Pełnia objawienia Ojcostwa Bożego ujawnia się w Jednorodzonym Synu Bożym i zarazem w pełni uległym i posłusznym Człowieku względem swego Ojca niebieskiego. Jezus stał się dla swych uczniów obrazem dobroci, miłości i miłosierdzia Bożego i ukazał im prawdziwą naturę synowskiej postawy wobec Boga Ojca, a w misterium paschalnym wysłużył im przybrane synostwo i dar Ducha Świętego, w którym ono może być przeżywane na podobieństwo Jego synowskiej postawy.

Słowa kluczowe: Bóg, Objawienie, Ojciec, ojcostwo.

Riassunto

Pienezza della rivelazione di Dio come Padre

Sulla base della Sacra Scrittura l'autore presenta la progressiva rivelazione di Dio come Padre. La paternità di Dio ha la sua più profonda radice nell'eterna generazione del suo Figlio. Eterna é anche la sua paternità verso gli uomini, orientata a farli suoi figli adottivi in Cristo Redentore. La paternità di Dio realizzata nella storia si esprime nella vocazione dell'uomo all'esistenza, nell'elezione del popolo israeliano e nel stringere un'alleanza con esso, nel consegnargli il decalogo e nell'educarlo tramie i patriarchi, sacerdoti e profeti ad un fedele e figliale atteggiamento. La pienezza della rivelazione della paternità di Dio si fà vedere nel'Unigenito Figlio di Dio ed Uomo di piena docilità ed obbedienza verso il suo Padre celeste. Gesù è diventato per i suoi discepoli un'immagine di bontà, carità e misericordia divina ed ha mostrato a loro la vera natura del figliale atteggiamento verso il Dio Padre. Nell'mistero pasquale Gesù ha meritato per loro la figliolanzza adottiva ed il dono dello Spirito Santo, nel quale essa può essere vissuta alla somiglianza del suo figliale atteggiamento.

Streszcz. i tłum. **Stanisław T. Zarzycki**

Parole chiavi: Dio, Padre, paternità, rivelazione.